Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 15–16 Warszawa, 15 sierpnia 1936 r. ROK VI.

NOTARJAT - HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU
I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

T R E Ś Ć:

Los osoby z oficyny

(Z tragedii zastępcy notarialnego).

Szczęśliwie panujące nam Prawo o notariacie przedstawia się oczom obywatela w postaci doskonale rozbudowanej rezydencji. Na obszernym dziedzińcu, którego tło stanowią przepisy wstępne, wznosi się pokaźny gmach Notariątu. Na wyniosłej wieży, wieńczącej prawe jego skrzydło, majestatycznie powiewa chorągiew korporacyjna: tu mieści się siedziba władz samorządu notarialnego. Lewe skrzydło przeznaczono dla asesorów i aplikantów. Architektonicznie wszystko to stanowi harmonijną całość. Na każdym kroku widać troskę budowniczego o wygodny byt mieszkańców rezydencji.

A teraz zajrzymy na tylne podwórze. Opodal głównego gmachu stoi stara, zaniedbana oficyna. Robi ona wrażenie lamusa, skazanego na zburzenie, który z pewnych względów gospodarczych czasowo jest tolerowany na terenie rezydencji. Tu jest siedziba starych zastępców notarialnych, tych „osób" z art. 131 prawa o notariacie, którym pozwolono kontynuować pracę — „do odwołania".

Tu się mieszczą ci, którzy niosą na swych barkach cały ciężar sprawności aparatu notarialnego. Ci, którzy wespół z notariuszami, zarówno w ciężkiej dobie porozbiorowej, jak i po zmartwychwstaniu Ojczyzny, swą rzetelną i obywatelską pracą wykuli dla notariatu polskiego w świadomości szerokich mas ludności tę chlubną opinię, z której notariat zawsze się cieszył. Teraz ci długoletni słudzy notariatu znaleźli się w sytuacji przysłowiowej ubogiej „kuzynki", która domu pilnuje i gospodarstwo prowadzi, lecz do pokrewieństwa z którą gospodarze niechętnie się przyznają.

Jaki jest stan prawny takiego zastępcy? Gdy aplikant, to znaczy nowicjusz w notariacie, ma prawo być obecnym na walnym zgromadzeniu Izby, gdy korzysta z rozjemstwa pod egidą Rady Notarialnej i ma zapewnione środki odwoławcze od krzywdzących go uchwał tej rady, — stary zastępca pozbawiony jest tych dobrodziejstw. Ma obowiązki, lecz nie ma praw. Stoi poza nawiasem samorządu notarialnego, zato odczuwa nad sobą ciężką rękę organów tego samorządu. Tak, ręka karząca na nim spoczywa, lecz czy obroni go w wypadku wyrządzenia mu krzywdy na terenie notariatu? Na to pytanie niech odpowie wypadek, zaczerpnięty z życia.

W pewnym mieście kresowym istnieją cztery kancelarie notarialne. Jak prawie wszędzie (z nielicznymi wyjątkami), i tu w stosunkach między notariuszami nie panuje idylla. Stale jakieś zgrzyty, wciąż powstają nieporozumienia. Trzej rejenci, dłużej tu urzędujący, niechętnie widzą w swem gronie czwartego, który objął posadę później. Uznają bowiem ze względu na stosunkowo nieduże obroty (od 1500 zł. do 3000 zł. na każdą placówkę miesięcznie), że czwarta kancelaria jest zbędna. Stąd wyraźna niechęć do niej, która się skupia na osobie zastępcy, starego pracownika, którego nazwiemy tu „kolegą X".

Po dłuższych manewrach strategicznych, mających na celu zdyskwalifikowanie pracownika w oczach Rady Notarialnej, „strona przeciwna", w czasie ostatniego walnego zebrania izby, przypuściła na kol. X decydujący atak, który łatwo jej się udał, gdyż to był atak na przeciwnika nieobecnego. W ramach kompetencji Rady Notarialnej została utworzona komisja rozjemcza dla zbadania nieporozumień między miejscowymi notariuszami. Przed tą komisją panowie notariusze dali o kol. X ujemną opinię, zarzucając mu postępowanie, nielicujące z godnością zastępcy, i komisja, nie badając zasadności tych zarzutów, wezwała pracodawcę jego do niezwłocznego zwolnienia swego zastępcy. Po wydaniu orzeczenia Prezydium Rady zapewniło jednak notariusza, u którego kol. X pracuje, że ten ostatni może czynić starania w Radzie o reasumpcję tego orzeczenia.

Bogu ducha winny zastępca, dowiedziawszy się o tej niespodziance i pragnąc oczyścić się od niesłusznych zarzutów, natychmiast zwraca się do Rady Notarialnej, prosząc o zbadanie sprawy. Rada dłuższy czas nie odpowiada. Pokrzywdzony śle drugie podanie, nalegając o wyświetlenie sprawy. Nareszcie, po kilku tygodniach, otrzymuje odpowiedź; czyta ją i swym oczom nie wierzy. Rada powiadamia go, że jego podania pozostały bez rozpatrzenia, gdyż orzeczenie komisji rozjemczej **nie dotyczy jego,** a dotyczy jego pracodawcy, notariusza Y.

Na pierwszy rzut oka brzmi to dość dziwnie. W jaki sposób wyrok, pozbawiający pracownika pracy, a na dobitek godzący w jego dobre imię — może jego nie dotyczyć? Takie jednak jest zapatrywanie miejscowej Rady. Stąd wniosek: podmiotem kary zastępca może być, lecz żądać obrony swej czci, domagać się zmycia plamy ze swego imienia — na terenie samorządu notarialnego nie może. Jakże charakterystyczne jest to ustosunkowanie się władz samorządu do „osoby z oficyny"!

Lecz pomińmy ten brak „gestu opiekuńczego" w stosunku do pracownika, któremu wyrządzono krzywdę i który w obronie swego dobrego imienia oddaje się pod opiekę Rady Notarialnej. Wyeliminujmy z wypadku wszystkie momenty uczuciowe i przyjrzyjmy się sprawie z największym możliwie objektywizmem.

Art. 131 (§ 2) prawa o notariacie nadaje Radzie Notarialnej prawo (a tem samem nakłada na nią obowiązek) skreślenia z listy zastępców osoby, która pod względem zawodowym lub moralnym nie odpowiada godności swego stanowiska. Rzecz jasna, uchwała o skreślenie z listy winna się opierać na faktycznych i sprawdzonych danych (przepis używa zwrotu: „jeżeli okaże się"...). Otóż, stojąc na gruncie przepisu, Rada Notarialna nie miała prawa ograniczyć się przyjęciem do wiadomości orzeczenia komisji rozjemczej, dyskwalifikującego zastępcę pod względem moralnym. Obowiązkiem Rady było wyciągnąć z tego orzeczenia właściwe wnioski, to znaczy z urzędu wszcząć dochodzenie i sprawdzić, czy stawiane zastępcy zarzuty są słuszne, a to w celu ewentualnego skreślenia go z listy — o ileby zarzuty były naprawdę poważne i udowodnione.

Tego wymaga przepis. Niestety, Rada zawiesiła sprawę w próżni, i nawet dwukrotny apel strony zainteresowanej nie zdołał pobudzić jej do nadania sprawie właściwego biegu.

Niewątpliwie ogół czytelników „Notariatu-Hipoteki" zainteresuje się tą sprawą, która wykracza poza ramy osobistej sprawy kol. X. Przecież każdy z pracowników notariatu może się znaleźć w podobnej sytuacji. I gdzie, u kogo będzie szukał obrony swych praw?...

Kol. X nie daje jednak za wygraną i szuka satysfakcji na innej drodze. O dalszym przebiegu sprawy Czytelnicy zostaną poinformowani.

Stary zastępca.

Brońmy naszego systemu hipotecznego

Systemem hipotecznym naszym nazywam obowiązujące na terenie b. Królestwa Kongresowego prawo hipoteczne, uchwalone przez Sejm b. Królestwa i ogłoszone w dniu 26 kwietnia 1818 roku jako „Prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach".

Na marginesie chciałbym zwrócić uwagę na trwałość tego systemu, dotychczas niezmienionego, choć prawo hipoteczne polskie opracowane zostało w krótkim czasie po ustaniu wielkiej zawieruchy wojennej. W czasach obecnych, tak bardzo do tamtych zbliżonych — ustawy zmieniane bywają po ogłoszeniu nawet przed wprowadzeniem w życie.

Wchodzimy w okres opracowywania jednolitego prawa hipotecznego dla całego Państwa, w tym celu brane są pod uwagę wszystkie systemy hipoteczne, obowiązujące na ziemiach polskich i w niektórych innych krajach.

Dla naszego ustroju hipotecznego mamy sentyment nie tylko dla tego, że jest polskim, ale również i dla tego, że wytrzymał przeszło stuletnią próbę, a zasadnicze cechy tego prawa zasługują na to, by prawodawca uwzględnił je przy tworzeniu nowego prawa hipotecznego dla całej Polski.

Główną zaletą naszej hipoteki po za jej jawnością jest całkowite bezpieczeństwo obrotu wobec możności jednoczesnego sporządzania umów w księgach wieczystych i ujawniania wpisów (projektowanie treści do wykazu hipotecznego). Przy sprzedaży np. nieruchomości nabywca po zapoznaniu się z wykazem hipotecznym z całkowitą pewnością wpłaca cenę kupna nie czekając na zatwierdzenie aktu przez Zwierzchność Hipoteczną, gdyż jest dostatecznie objaśniony przez sporządzającego akt rejenta, jaką będzie przypuszczalna decyzja tej Zwierzchności, a przy umowach pożyczkowych wierzyciel przy podpisaniu aktu wpłaca walutę obligu.

Opisany przez pisma codzienne wypadek, jaki się zdarzył na Pomorzu, gdzie sprzedana została nieruchomość stanowiąca w chwili sprzedaży własność innej osoby — u nas przy sporządzaniu aktu w księdze hipotecznej jest nie do pomyślenia. Właścicielem jest osoba zapisana w dziale II wykazu, a jedyny dopuszczalny wyjątek zachodzi, gdy nieruchomość zostaje sprzedana w drodze licytacji sądowej. Wówczas jednak ostrzega o tem tak zwany wpis subhastacyjny, zamieszczony w dziale III wykazu, przeto i to nie może być niespodzianką, gdyż osoba zainteresowana uprzedzona o takim wpisie, sprawdza w aktach komornika prowadzącego

egzekucję, czy do licytacji doszło czy nie. Z tego względu notarjusze w wypadkach ujawnienia wpisu subhastacyjnego uprzedzają zainteresowanych i zamieszczają o tem wzmiankę w akcie, jako o rzeczy niezmiernej wagi.

Wskutek braku ogólnego planu katastralnego, nie można być pewnym granic i przestrzeni nieruchomości objętej daną księgą wieczystą — co jest wadą naszego prawa hipotecznego. Aczkolwiek dział I wykazu hipotecznego zatytułowany jest „Wymienienie nieruchomości i opisanie granic" — wykaz hipoteczny nie zawsze zawiera dane o przestrzeni i granicach, a przy księgach hipotecznych dawniejszych z reguły nie ma planów. W nieruchomościach obciążonych pożyczkami Towarzystw Kredytowych taki stan rzeczy został uregulowany przez sporządzenie dokładnych pomiarów i planów, gdyż od tego instytucje powyższe uzależniały udzielenie pożyczek.

W prawie hipotecznym 1818 r. wątpliwości nasuwał art. 1 w części dotyczącej sporządzania czynności przez pełnomocników, którzy winni być „szczególnie i urzędownie umocowani". Według przyjętej przez wszystkie wydziały hipoteczne interpretacji tego artykułu — w pełnomocnictwie winna być wymieniona czynność, którą umocowany w imieniu swego mocodawcy ma wykonać oraz nazwa nieruchomości. Taka redakcja artykułu, a w szczególności wykładnia, całkowicie wyklucza stosowanie pełnomocnictw ogólnych, które wskutek tego mają niewielkie zastosowanie na terenie b. Królestwa i stwarza dla obywateli wiele całkiem zbędnych utrudnień.

Zarówno te usterki jak i inne nie osłabiają jednak dzieła naszych prawników i technika umożliwiająca równoczesne z czynnością notarialną wprowadzanie wpisów do księgi wieczystej daje polskiemu prawu hipotecznemu przewagę nad wszystkimi innymi systemami hipotecznymi. Życzyćby należało rozszerzenia tej zasady na wszystkie wydziały hipoteczne, aby z dobrodziejstw systemu korzystała nie tylko własność większa, mająca księgi w hipotekach przy Sądach Okręgowych, lecz i wszyscy inni obywatele. *F.*

Tadeusz Dorożała, Poznań

Przysposobienie dziecka według kodeksu cywlinego niemieckiego — § § 1741 — 1772

Kto nie ma ślubnych potomków, może przysposobić drugą osobę przez umowę z nią zawartą, i to według zasad następujących:

1) Przysposabiający musi mieć skończonych lat 50 i być starszym od dziecka conajmniej o lat 18 (§ 1744). Od warunków § 1744 można udzielić zwolnienia, od warunku ukończenia 50 lat jednakże tylko wówczas, gdy przysposabiający jest pełnoletni. Według art. 14 rozp. wykonaw. do K. C. właściwym do udzielania tych zezwoleń był Minister Sprawiedliwości, który rozporządzeniem z dnia 16/8. 1915 (Zb. Ustaw. Pr. str. 124 oraz Dz. rozp. Min. Spraw. z r. 1915 str. 193) przeniósł tę właściwość na Sądy Grodzkie, powołane do potwierdzenia przysposobienia po myśli § 1741 k. c.

2) Jeżeli dziecko nie ukończyło lat 21, natenczas rodzice, zaś odnośnie do dziecka nieślubnego matka, udzielają zezwolenia na przysposobienie.

3) Kto pozostaje w związku małżeńskim, może przysposobić lub być przysposobionym tylko za zezwoleniem swego małżonka. Zezwolenie nie jest potrzebne, jeżeli małżonek jest trwale pozbawiony możności złożenia oświadczenia, albo jeżeli miejsce jego pobytu jest trwale nieznane.

Umowa oraz wszelkie zezwolenia dla swej ważności wymagają formy aktu notarialnego. Dziecko jako wspólne mogą przysposobić tylko małżonkowie.

Umowy o przysposobienie nie można zawrzeć przez zastępcę. Jeżeli dziecko nie skończyło 14 roku życia, umowę zawiera jego ustawowy zastępca za zatwierdzeniem Sądu Opiekuńczego. Jeżeli dziecko ukończyło lat 14, natenczas musi umowę przysposobienia również podpisać.

Umowa przysposobienia musi być potwierdzona przez Sąd właściwy (§ 1741); właściwym jest Sąd Grodzki miejsca zamieszkania przysposabiającego. Jeżeli dziecko jest małoletnie, natenczas umowa wymaga także zatwierdzenia Sądu Opiekuńczego. W wypadku, gdy odnośny Sąd jest równocześnie Sądem Opiekuńczym i Sądem właściwym do zatwierdzenia umowy, Sąd zatwierdza umowę jako Sąd Opiekuńczy i jako Sąd właściwy do zatwierdzenia.

Przez przysposobienie dziecko uzyskuje stanowisko prawne dziecka ślubnego osoby przysposabiającej, nadto otrzymuje nazwisko rodowe przysposabiającego. Dotychczasowe nazwisko wolno używać tylko wtedy, o ile w umowie o przysposobieniu inaczej nie postanowiono. Gdy dziecko przysposobi kobieta, która wskutek zamążpójścia nosi inne nazwisko, wówczas otrzymuje ono nazwisko rodowe, które ta kobieta nosiła przed zamążpójściem.

Przysposobienie nie nadaje przysposabiającemu prawa dziedziczenia (§ 1759 k. c.), natomiast przysposobiony nabywa prawa dziedziczenia, co wynika z § 1757 k. c.

Umowę przysposobienia można uchylić, i to w myśl przepisów §§ 1768—1772.

Uchylenie następuje przez umowę między przysposabiającym, dzieckiem i tymi potomkami dziecka, na których rozciągają się skutki przysposobienia. Jeżeli małżonkowie przysposobili dziecko wspólnie, lub jeżeli jedno z małżonków przysposobiło dziecko drugiego małżonka, potrzebne jest do uchylenia współdziałanie obojga małżonków. Po śmierci dziecka pozostali interesowani mogą uchylić przez umowę istniejący między nimi stosunek prawny.

Umowa przysposobienia opiewać będzie jak następuje:

Repertorjum numer:

Dnia i t. d. stawili się:

a) kupiec Eustachy Zawadzki,
b) tegoż żona Anastazja z Nowickich Zawadzka zamieszkali w Gnieźnie,
c) niezamężna Apolonja Nowicka,
d) przemysłowiec Aleksy Kaczmarek zamieszkali w Poznaniu.

Stawający Aleksy Kaczmarek okazuje notarjuszowi dekret Sądu Grodzkiego w Poznaniu z dnia 1 maja 1930 — IV. N. 1530 — i oświadcza, że działa przy niniejszej czynności jako sądownie ustanowiony opiekun Heleny Nowickiej, nieślubnej córki stawającej Apolonji Nowickiej.

To poprzedziwszy oświadczają stawający, że zawierają następującą umowę przysposobienia:

§ 1. Stawający Eustachy i Anastazja małżonkowie Zawadzcy nie mają ślubnych potomków. Aktem niniejszym małżonkowie Zawadzcy przysposabiają jako swoje wspólne dziecko wyżej wymienioną Helenę Nowicką, urodzoną w Poznaniu dnia 2 stycznia 1930 r.

Helena Nowicka używać będzie odtąd nazwiska małżonków Zawadzkich. Używanie nazwiska dotychczasowego wyklucza się.

§ 2. Stawająca Apolonja Nowicka oświadcza, że jako matka Heleny Nowickiej udziela niniejszym swego zezwolenia na powyższe przysposobienie, pozatem stawający Aleksy Kaczmarek jako sądownie zamianowany opiekun wyraża niniejszym swoją zgodę.

§ 3. Stawający Eustachy Zawadzki urodził się dnia 2 maja 1870 roku; żona jego urodziła się 6 sierpnia 1890 roku. Odnośnie do stawającej Anastazji Zawadzkiej, stawający wnoszą o udzielenie zwolnienia w myśl §§ 1744 i 1745 k. c.

§ 4. Stawający wnoszą o zatwierdzenie niniejszej umowy przysposobienia przez Sąd Grodzki w Gnieźnie jako właściwy do zatwierdzenia oraz przez Sąd Opiekuńczy w Poznaniu.

§ 5. Wszelkie koszty i opłaty ponoszą małżonkowie Zawadzcy.

Feliks Renner

W masie siła — ale nie zawsze

Od pewnego czasu zarówno na łamach „Nota-Teki“ jak i na zebraniach i zjazdach naszego Związku podjęto kampanję za zrzeszeniem w jednej organizacji wszystkich pracowników zawodów prawniczych, a mówiąc wyraźniej, za dokooptowaniem do Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, niezorganizowanych dotychczas pracowników adwokackich i komornikowskich. Osiągnięcie takiego połączenia ma zupełnie podobno zabezpieczyć interesy i zrealizować postulaty wspomnianych kategoryj pracowników. Idea powyższa, o ile można wierzyć jej propagatorom, bardzo piękna i celowa, została też bardzo pięknie zareklamowana, szczególnie dzięki gościnności łamów „Nota-Teki“. Jednak na świecie tak się już utarło, że każda nawet najlepsza i najpożyteczniejsza inicjatywa, oprócz swoich entuzjastów ma i antagonistów. Dlatego też, przyznając się odrazu, że jestem takim właśnie antagonistą, proszę „Nota-Tekę“ o łaskawe udzielenie i mnie gościnności na jej łamach, bo wychodzę z założenia, że obustronne omówienie poruszonego zagadnienia może nam wszystkim wyjść tylko na dobre. Zanim należycie wyświetlę swoje zapatrywania oświadczę krótko i stanowczo, że jestem przeciwnikiem połączenia organizacyjnego z pracownikami adwokackimi i komornikowskimi i jestem zupełnie pewien, że większość kolegów jest tego samego zdania. Osobiście bardzo szanuję i cenię pracowników adwokackich i komornikowskich, ale jeszcze więcej dbam o dobro i rozwój Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, czego zresztą dałem dostateczne dowody na łamach naszego pisma. Otóż właśnie tego dobra i rozwoju; wogóle żadnej przyszłości w połączeniu się z pracownikami adwokackimi i komornikowskimi nie widzę i widzieć nie mogę. Pracownicy Notariatu i Hipoteki mają zupełnie inne cele, dążenia i postulaty, niż pracownicy adwokaccy i komornikowscy i poza właściwem wszystkim ludziom pracy dążeniem do poprawy bytu nic nas nie łączyło, nie łączy i mimo najlepszych chęci łączyć nie będzie. My mamy inne dążenia i inne możliwości przed sobą, a oni mają też inne dążenia i inne możliwości, znacznie, ale to bardzo znacznie skromniejsze i odbiegające od naszych. Już po kilku tygodniach, a w najlepszym razie miesiącach, spostrzeglibyśmy, że nasze drogi prowadzą w innych kierunkach i wówczas albo nasze stosunku rozleciałyby się z przysłowiowem trzaśnięciem drzwiami, albo musielibyśmy wyrzec się wszystkich naszych celów, dążeń i postulatów, a tego chyba nikt z nas pragnąć nie może. Wiemy wszyscy o co nam, szczególnie zastępcom notariuszów, chodzi. Z najlepszych synów, staliśmy się najgorszymi pasierbami notariatu. Zasadniczo niby nic się nie zmieniło, bo przecież tak jak przedtem zajmujemy swoje stanowiska i sprawujemy obowiązki notariuszów podczas ich nieobecności, ale jest i odwrotna strona naszego położenia. Przedtem mieliśmy twardy grunt pod nogami i przyszłość przed sobą, a dzisiaj nie mamy żadnego oparcia i pewności jutra, bo biorąc nominalnie, możemy być w każdej chwili usunięci ze swoich stanowisk. Naszym kolegom, którzy uzyskali stanowiska notariuszów przed wprowadzeniem nowego prawa o notariacie lepiej się poszczęściło, ponieważ zostali, zupełnie zresztą słusznie, zasłużenie i sprawiedliwie utwierdzeni w swoich nabytych już prawach i stali się notariuszami w rozumieniu nowego prawa. Przecież nam też o nic innego nie chodzi, tylko o zostanie zastępcami w rozumieniu nowego prawa i pełnoprawnymi mieszkańcami gmachu notariatu polskiego, a nie jego sublokatorami. Rozumiemy doskonale, że jesteśmy ostatnimi prawnikami bez formalnego dyplomu, a tylko z dyplomem praktycznym, zdobytym długoletnią pracą, i bardzo nas cieszy, że kiedyś po nas mają przyjść prawnicy z dyplomami uniwersyteckimi. Trudno byłoby nam tylko pogodzić się z tem, aby te zmiany personalne miały nastąpić wyłącznie naszym kosztem. Chociaż nie posiadamy dyplomów uniwersyteckich, to jednak od kilkudziesięciu lat chlubnie wywiązujemy się ze swego zadania, ku całkowitemu zadowoleniu najszerszych rzesz społeczeństwa, a także naszych szefów i władz. Prawie wszyscy mamy zresztą egzaminy na notarjusza, a niejednokrotnie i na pisarza hipotecznego, zdobyte zasłużenie ciężką i długoletnią pracą. Napewno żaden z młodych prawników dyplomowanych nie dorówna nam zasobem wiadomości teoretycznych z zakresu notariatu, nie mówiąc już o doświadczeniu praktycznem, które być może, w życiu więcej znaczy.

Stwierdził to zresztą sam ustawodawca, żądając od dyplomowanych prawników jeszcze pięciu lat praktyki. Dlatego właśnie nie widzimy powodu, dla którego mielibyśmy być pozbawieni tak uczciwie nabytych praw. Państwo ma wobec nas większe obowiązki niż wobec młodych prawników, bo każdy prawie z nas bronił granic przed najazdem bolszewickim, a bardzo wielu budowało niepodległość w walkach legionowych i posiada w uznaniu swoich zasług nieraz bardzo wysokie odznaczenia. Natomiast w stosunku do młodych prawników Państwo nie ma żadnego obowiązku, bo oni nic jeszcze dla jego rozwoju i potęgi nie uczynili, a jeżeli są w trudnem położeniu, to z własnej winy, bo wiedząc o przepełnieniu w zawodach prawniczych, mogli się kształcić w innym kierunku. Zresztą chociaż ustąpilibyśmy swoich stanowisk młodym prawnikom, to znajdzie zatrudnienie w najlepszym razie kilkudziesięciu lub kilkuset, co przecież nie poprawi sytuacji tysięcy młodzieży prawniczej, opuszczającej rokrocznie mury uniwersytetów. Rozumiemy aż nadto dobrze trudne położenie młodzieży prawniczej, ale trzeba temu zaradzić nie naszym kosztem.

Mamy setki miasteczek, w których niema adwokata. poszukują również prawników dyplomowanych władze państwowe i samorządowe, więc nie jest jeszcze tak źle, jak by się zdawało. Co do nas samych, wątpię, czy sama młodzież prawnicza chciałaby się przyczynić do niezasłużonego uszczuplenia naszych praw. Wracając do idei połączenia się w jedną organizację z pracownikami adwokackimi i komornikowskimi, uważam, że właśnie dla nas, zastępców notariuszów, takie połączenie się byłoby wprost samobójstwem. W dzisiejszych warunkach możemy mieć nadzieję, że z czasem władze państwowe, jako dbające jednakowo o wszystkich obywateli, nie dopuszczą do umniejszenia naszych praw, postawionych narazie pod znakiem zapytania przez mimowolne z pewnością niedopatrzenie. Jest nas stosunkowo bardzo niewielu, więc możemy mieć nadzieję, że w rodzinie notarialnej pomieścimy się. Jeżeli jednak będzie nas kilka tysięcy, to zginiemy w masie, przez nikogo nie zauważeni i trudno nam byłoby wówczas oczekiwać jakiejś zmiany na lepsze, więc samo przez się jest zrozumiałe, że takie połączenie pod żadnym względem nam nie odpowiada i nie leży również w interesie naszych młodszych kolegów, jako przyszłych zastępców i kierowników kancelarji. Mam również wątpliwości, czy połączenie to odpowiadałoby i samym pracownikom adwokackim i komornikowskim, bo oni również mają swoje cele i zamiary i z nami nic ich nie wiązało, nie wiąże i wiązać nie będzie, bowiem nie widać punktów stycznych, któreby mogły ścisłe węzły organizacyjne między nami usprawiedliwić. Twierdzenie niektórych entuzjastów połączenia, że ono może nas obronić przed włączeniem do jakiejś wielkiej masy zrzeszonych pracowników, nie jest oparte na niczem, ponieważ nawet w wypadku takiego włączenia, zawsze pozostaniemy jednostką odrębną. Mojem zdaniem zamiast myśleć o połączeniu z kilkutysięczną rzeszą pracowników adwokackich i komornikowskich, co nikomu nie wyszłoby na dobre, trzeba dołożyć wszystkich sił, aby przedewszystkiem wszyscy pracownicy notariatu i hipoteki znaleźli się w istniejącym już własnym związku, a następnie związek ten tak postawili, by stał się sam z siebie silną, poważną i szanowaną organizacją, mogącą w razie potrzeby przeprowadzić nasze postulaty.

Iłża, dnia 22 sierpnia 1936 r.

Z codziennej praktyki

Wmyśl art. 157 ustawy stemplowej opłata stemplowa od wypisu lub odpisu nie może przekraczać wysokości opłaty, należnej od oryginału, tymczasem bardzo często się spotyka wypisy np. pełnomocnictw lub deklaracji, opłacone stemplem w wysokości 6 zł. (3 strony) i 8 zł. (4 strony), pomimo, że od oryginału pobrano tylko 5 zł. stempla. Jest to może drobna nadpłata, jednak w ciągu roku na terenie całego Państwa takie drobne niedopatrzenie wytworzy poważne kwoty na niekorzyść klientów; zresztą może spotkać kancelarię zarzut nieznajomości ustawy; mała rzecz, a wstyd!

——

Żyjemy pod znakiem oszczędności! Musimy sami oszczędzać, musimy też oszczędzać naszych klientów, chronić ich od zbędnych wydatków.

Wypisy aktów notarialnych są dość kosztowne ze względu na wysoką opłatę stemplową (2 zł. 20 gr. od stronicy), odpisy są znacznie tańsze.

Nie zawsze wypis jest potrzebny, często klientowi odpis wystarczy. Nie poinformowany należycie przez kancelarię, klient niepotrzebnie opłaca kosztowny wypis.

Oczywiście konieczne są wypisy aktów, przeznaczone do ujawnienia w hipotece, wypisy aktów, mogących być podstawą egzekucji sądowej (pożyczki, dzierżawy, reszty szacunku), wypisy aktów pełnomocnictw. W bardzo jednak znacznej ilości przypadków odpis wystarczy (akty nabycia, umowy spółki protokóły walnych zgromadzeń i cały szereg innych). Życzliwa dla klienta kancelaria zawsze potrafi ustalić, kiedy jest konieczny wypis, a kiedy odpis wystarczy. Zdobądźmy się na trochę dobrej woli, nie lekceważmy tych drobnych oszczędności: w masie dadzą one wielkie sumy. Nie obawiajmy się zarzutu, że zmniejszamy dochody Skarbu — musimy pilnować, żeby Skarb co do grosza otrzymał, co mu się należy, nie wolno nam jednak być dobrodziejami z cudzej kieszeni.

——

Skoro już poruszyliśmy sprawę niepotrzebnych drobnych opłat, nie możemy pominąć art. 139 ustawy stemplowej, który z pewnością w ciągu 10 lat obowiązywania ustawy stemplowej wypłoszył z kieszeni płatnikom opłat stemplowych wielkie sumy: artykuł ten ustanawia opłatę stemplową w wysokości 5 zł. (wzgl. 2 zł.) dla pism, stwierdzających czynności prawne, *unormowane przez prawo prywatne, a niewymienione w innych rozdziałach ustawy stemplowej,* o ile je sporządzono lub uwierzytelniono sądownie lub notarialnie.

Tymczasem obserwujemy, że dużo kancelarii pobiera tę 5-złotową opłatę nie tylko od pism, stwierdzających czynności prawne, unormowane przez prawo prywatne, lecz również od pism, unormowanych przez prawo publiczne (np. poświadczenie podpisu na zeznaniu do podatku spadkowego, poświadczenie podpisu ojca na zezwoleniu na wstąpienie do wojska nieletniego syna, poświadczenie na deklaracji w sprawie obywatelstwa polskiego itp.). Należy więc przy stosowaniu art. 139 ust. stempl. skrupulatnie ustalić. czy czynność prawna unormowana jest przez prawo prywatne, czy publiczne, przy czym jeśli czynność jest unormowana przez prawo publiczne — opłata stemplowa się nie należy, jeśli zaś czynność jest unormowana przez prawo prywatne, należy jeszcze ustalić, czy nie jest zwolniona od opłaty stemplowej w innych rozdziałach ustawy stemplowej.

——

Przy sprzedaży nieruchomości rolnych, *zwłaszcza drobnych*, kancelarie notarialne w niedostatecznej mierze uświadamiają klientów o możności skorzystania z przepisu art. 12 ustawy stemplowej, zezwalającego na podział szacunku za nieruchomość i ruchome przynależności (inwentarze, krescencja) i dokonanie wymiaru niższej opłaty od tych ruchomych przynależności.

Dziś, w okresie tak ciężkiego kryzysu dla drobnego rolnika nawet kilkuzłotowa oszczędność będzie dobrodziejstwem. Sądzimy, że notariusz ma moralny obowiązek informowania klientów o tym przepisie. Niestety, bardzo często spotyka się akty sprzedaży bez wykorzystania tej ulgi.

Zwracamy uwagę, że podziału ceny za nieruchomość i ruchome przynależności dokonać winny strony w samej treści aktu, nie notariusz przy wymiarze opłaty stemplowej.

Te same przepisy dotyczą i ruchomych przynależności nieruchomości przemysłowych.

Ponadto zwracamy uwagę, że dodatek komunalny do opłaty stemplowej od sprzedaży ruchomych przynależności — wynosi 50% opłaty stemplowej i pobierany jest nie na rzecz tego miasta, na obszarze którego akt jest sporządzony, lecz na rzecz związku samorządowego, na obszarze którego położona jest nieruchomość sprzedawana (art. 13 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, tekst jednolity w Nr. 62 Dz. Ust. z r. 1936, poz. 454).

——

Art. 78 § 2 Prawa o notariacie wymaga, aby data dokumentu notarialnego wypisana była literami a nie cyframi. Wypisy i poświadczenia, objęte — tak jak i akty — odrębnymi rozdziałami Prawa o notariacie, stanowią dokumenty notarialne, a więc data ich sporządzenia winna być wypisana literami, co nie zawsze jest przestrzegane przez kancelarie.

Gdy już mówimy o wypisach, musimy zwrócić uwagę, że art. 117 i 118 Prawa o notariacie wymagają, aby czynności notarialne były chronologicznie, nieniezwłocznie po ukończeniu czynności, zapisywane do repertorium; wypis więc czy odpis, stanowiąc samodzielną czynność notarialną, winny być zapisane do repertorium pod tą datą, kiedy faktycznie notariusz je podpisuje; tymczasem wiele kancelarii wydaje wypisy, opatrując je sakramentalną formułą „datą sporządzenia aktu" i z góry razem z aktem pod jeden numer wciąga je do repertorium, pomimo że faktycznie podpisywane są przez notariusza po upływie kilku dni od chwili sporządzenia aktu. Jest to tylko dziwaczny upór, bo jakąż korzyść osiąga się z wystawienia *fałszywej* daty na wypisie?

——

Wszelkie poprawki w dokumencie notarialnym winny być dokładnie omówione na końcu dokumentu (§ 3 art. 78 Prawa o notariacie), wszelkie więc poprawki w akcie winny być omówione na końcu aktu — pod rygorem pozbawienia aktu mocy dokumentu publicznego.

Przy sporządzaniu aktu w księdze hipotecznej (w b. zaborze rosyjskim) projektuje się już poza aktem treści do wykazu hipotecznego.

Otóż dostrzegliśmy wypadki, że z powodu obfitości poprawek w akcie omówienia nie mieściły się w akcie przed podpisem stron i notariusz, uczyniwszy na końcu aktu adnotację „dalszy ciąg omówień za treściami", resztę omówień zamieszczał za treściami do wykazu hipotecznego.

Obawiamy się, że jest to praktyka niezgodna z przepisem Prawa o notariacie: jakkolwiek projekt treści do wykazu hipotecznego podpisywany jest przez strony, biorące udział w akcie, jednak nie stanowi już aktu, który został podpisany przez strony bez dokonania kompletnych omówień; dokonanie omówień w innym już dokumencie, chociażby podpisanym przez te same strony, z pewnością nie może być uważane za zadośćuczynienie przepisowi § 3 art. 78 Prawa o notariacie. Zamiast narażać akt na zarzut nieważności lepiej jest w takim wypadku zakreślić projekt treści i po dokonaniu wszystkich omówień w akcie przed podpisem stron, ponownie treści odpowiednio dalej zaprojektować.

———

Art. 52 rozporządzenia o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. Nr. 23 z r. 1928, poz. 202) wymagał uprzedniego zatwierdzenia planu parcelacji przy podziale na dwie lub więcej części terenów budowlanych.

Obecnie nowela do tego rozporządzenia (Dz. Ust. Nr. 56 z r. 1936, poz. 405) rozszerza ten przepis, stanowiąc, że również uprzedniego zatwierdzenia planu parcelacji wymaga przeniesienie na osoby trzecie *prawa użytkowania* poszczególnych części terenów budowlanych, gdy na tych częściach istnieją albo mają być wzniesione budynki o charakterze stałym, a to pod rygorem pozbawienia mocy prawnej umów, wbrew temu zawartych.

Skutkiem więc tej noweli nie tylko akty sprzedaży, darowizny i t. p. — lecz również umowy przedwstępne z wpuszczeniem nabywcy w posiadanie, umowy dzierżawne i t. p., dotyczące oddania w użytkowanie części większej posiadłości, położonej w osiedlu względnie stanowiącej teren budowlany, o ile na tej części istnieją albo mają być wzniesione budynki o charakterze stałym — nie będą miały mocy prawnej przed uzyskaniem zatwierdzenia planu parcelacji.

Z życia organizacyjnego

Od Zarządu Głównego Związku

Sprawa krzywdy wyrządzonej zastępcom notariuszów — nieprawnikom — na terenie b. zaboru rosyjskiego przez pozbawienie ich w nowym Prawie o Notariacie praw nabytych pod rządem dawnej rosyjskiej ustawy notarialnej — wielokrotnie już była omawiana na łamach Notariatu-Hipoteki; zajmowały się też nią od szeregu lat Zjazdy Delegatów Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, nawołując zarówno władze Związku, jak i ogół pracowników Notariatu do walki o odzyskanie tych praw.

Niestety, w okresie kiedy Prawo o Notariacie miało się ukazać, Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki nie zdołał wpłynąć na redakcję art. 131 Prawa o Notariacie; zastępcy-nieprawnicy otrzymali prawo zastępstwa tylko do chwili odwołania przez Ministra Sprawiedliwości.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że takie prowizoryczne przyznanie nam prawa zastępstwa wynikało, bynajmniej nie z troski o nasze interesy życiowe; podyktowane ono było wyłącznie brakiem na terenie b. zaboru rosyjskiego osób, któreby posiadały przewidziane w Prawie o Notariacie kwalifikacje do zastępowania notariuszów.

Nikt z nas nigdy nie kwestionował słuszności zasady przyciągnięcia do pracy w notariacie młodzieży prawniczej; nikt jednak chyba nie uzna za słuszne, aby miało to się odbyć kosztem wyrzucenia na bruk dotychczasowych pracowników notariatu, którzy wprawdzie dyplomem prawniczym wykazać się nie mogą, lecz brak tego dyplomu z nawiązką pokrywali znacznym zasobem praktycznej wiedzy prawniczej, zdobytej w ciągu długich lat pracy w notariacie, wielkim doświadczeniem życiowym i bezwzględnym zaufaniem, jakim dzięki temu darzyli ich zarówno klienci jak i ich pracodawcy.

Zabiegi władz Związku o naprawienie wyrządzonej nam krzywdy nie odnosiły skutku: w okresie urzędowania P. Ministra Michałowskiego atmosfera w Ministerstwie Sprawiedliwości w stosunku do nas była wręcz nieprzychylna; w rozmowach, owszem, nie szczędzono nam wyrazów uznania, przyznawano, że stanowimy w notariacie element pożyteczny i zasłużony, lecz — niestety — poza zdawkowe wyrazy uznania sprawa się nie posunęła.

W szeregu innych zawodów, w których podwyższono wymagania co do kwalifikacji zawodowych (jako to mierniczowie przysięgli, dentyści, felczerzy, położne, budowniczowie i t. d.) prawodawca uszanował prawa nabyte osób, nie posiadających tych wyższych kwalifikacji nawet w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości uszanowano prawa nabyte obrońców sądowych i notariuszów, nie odpowiadających wymaganiom nowego Prawa o ustroju adwokatury i nowego Prawa o Notariacie, jedynie dotychczasowym zastępcom notariuszów-nieprawnikom na terenie b. zaboru rosyjskiego przyznano posiadane i wykonywane przez nich pod rządem dawnej ustawy prawo zastępstwa notariuszów tylko prowizorycznie, do chwili odwołania przez Ministra Sprawiedliwości.

Ten stan rzeczy wywołał wśród pracowników notariatu rozgoryczenie i zaniepokojenie, tym większe, żeśmy dostrzegli ze strony organizacji naszych pracodaw-go czasu obserwujemy już dopływ do notariatu młodych sił prawniczych (dla przykładu: wśród pracowników kancelarii notarialnych przy hipotece warszawskiej w roku 1918 było 2 prawników, obecnie jest ich przeszło 30), pomimo, że obecnie nowe siły, pracownicze, poza maszynistkami, rekrutują się już wyłącznie z pośród młodzieży prawniczej, znalazły się czynniki, które uznały, że przesiąkanie do notariatu młodego elementu prawniczego postępuje niezbyt szybko, że można proces ten przyspieszyć trybem uproszczonym — przez pozbawienie pracy pracowników — nieprawników, a zwłaszcza kierowników kancelarii lepiej prosperujących.

Naskutek zabiegów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników (którego członkiem jest Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Warszawie) Minister Sprawiedliwości reskryptem z dnia 15 maja r. b. zalecił Radom Notarialnym powierzanie zastępstwa notariuszów i kierownictwa kancelarii w pierwszym rzędzie asesorom notarialnym, zwłaszcza w tych kancelariach, w których obok nieprawników pracują asesorzy notarialni.

Zabiegi powyższe, poczynione zresztą bez wiedzy Rad Notarialnych, nie dały oczekiwanego przez inicjatorów skutku. Zarządzenie powyższe, jedno z ostatnich zarządzeń Pana Ministra Michałowskiego, wydane w rozgardiaszu przesilenia ministerialnego, zmierzające do usunięcia doświadczonych kierowników kancelarii i obsadzenia ich stanowisk przez świeżo mianowanych, a więc nie mających jeszcze należytego doświadczenia asesorów notarialnych — okazało się niewykonalne. Wywołało jednak nową falę rozgoryczenia i gorących protestów ze strony pracowników notariatu-nieprawników i wprowadziło głęboki rozdźwięk pomiędzy pracowników notariatu prawników i nieprawników, uniemożliwiając poprostu na przyszłość harmonijną współpracę tych dwóch odłamów.

ców (Zrzeszenia Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych) pewną jakgdyby obojętność w stosunku do wysuniętego przez nas postulatu zagwarantowania nam dożywotnio w nowym ustroju notariatu prawa zastępstwa. A przecież postulat ten bynajmniej nie był sprzeczny z interesami naszych pracodawców, przeciwnie szedł po linii interesów zarówno notariuszów, jak i notariatu. Najlepszym przykładem skutków niewłaściwego uregulowania sprawy zastępstwa są stosunki, jakie po wprowadzeniu w życie Prawa o notariacie wytworzyły się w b. zaborze pruskim, gdzie odpowiednio wykwalifikowanym kierownikom kancelarii notarialnych zupełnie nie udzielono prawa zastępstwa notariuszów i skutkiem tego, w

braku zastępców, powstało uchybiające godności stanu zjawisko figuranta-zastępcy, który jednocześnie zastępuje paru notariuszów jeżdżąc taksówką z jednej kancelarii do drugiej; zastępca taki jakkolwiek pod względem cenzusu naukowego odpowiada wymogom Prawa o Notariacie, jest poprostu zaprzeczeniem wymogów wyższego rzędu, jakie prawo to stawia notariuszowi.

Życie szybko potwierdziło słuszność obaw pracowników notariatu co do niepewności ich bytu pod rządem nowego Prawa o Notariacie; jakkolwiek od pewne-

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Warszawie widząc niepożądane wyniki akcji wszczętej przez Związek Młodych Prawników, zaproponowało Zarządowi Głównemu Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki odbycie wspólnej konferencji w celu uzgodnienia stanowisk; konferencja ta odbyta w dniach 11—14 lipca r. b. nie dała wyników.

W tym czasie Zarząd Główny Zwiazku, wychodząc z założenia, że sprawa ma szersze podłoże, że idzie tu nietylko o interesy pracowników lecz i dobro Notariatu, zwrócił się do Rady Notarialnej w Warszawie o poparcie w Ministerstwie Sprawiedliwości zabiegów Zwiazku, zmierzających do celowego, słusznego i sprawiedliwego unormowania omawianej sprawy.

Posiadamy wiadomości prywatne, że postulaty Związku znalazły w Radzie Notarialnej w Warszawie naogół oddźwięk przychylny, oficjalnie jednak Rada do tej chwili się nie wypowiedziała, zamierzając przekazać tę sprawę na Zjazd Prezesów Rad Notarialnych, mający odbyć się wkrótce.

Zarząd Główny Związku, nie podając narazie szczegółów swych zabiegów, ma nadzieję, że w niedługim już czasie będzie mógł poinformować ogół Kolegów o rezultacie tych zabiegów.

Pracownicy notariatu i hipoteki na Fundusz Obrony Narodowej

Zarząd Główny Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki na posiedzeniu w dniu 24 lipca r. b. jednomyślnie uchwalił: „Wezwać ogół pracowników notariatu i hipoteki do opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej, na przeciąg jednego roku, począwszy od dnia 1 września 1936 roku — ustalając następujące normy: dla zarabiających miesięcznie do 1000 złotych — 1% uposażenia i dla zarabiających ponad 1000 złotych — 2% uposażenia.

Zbiórką składek zajmą się Zarządy Oddziałów — przekazując zebrane kwoty za miesiąc ubiegły najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca Zarządowi Głównemu".

Z Oddziału Warszawskiego

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki podaje do wiadomości, iż doraźna zbiórka ofiar pod hasłem „Warszawa dla Polesia", zainicjowana przez Zarząd Oddziału na terenie gmachu Hipoteki w Warszawie dała ogółem 186 (sto osiemdziesiąt sześć) złotych 30 (trzydzieści) groszy, i że suma ta przekazana została na konto Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w P. K. O. N 12.922.

Ś. P. ANDRZEJ SIKORSKI

W czerwcu rozstał się z tym światem ś. p. Andrzej Sikorski jeden z najbardziej znanych i popularnych w gmachu hipoteki warszawskiej kolegów. Ostatnio był jednym z zastępców p. Notariusza Massalskiego. Pracował w notariacie długi szereg łat i dał się poznać jako człowiek o kryształowym charakterze i nieposzlakowanej uczciwości. Dla tych swoich zalet obierany był na skarbnika instytucji związkowych, bowiem do pracy społecznej garnął się chętnie, poświęcając jej dużo czasu i wysiłku. We władzach związkowych brał udział od chwili założenia związku.

Cześć Jego pamięci.

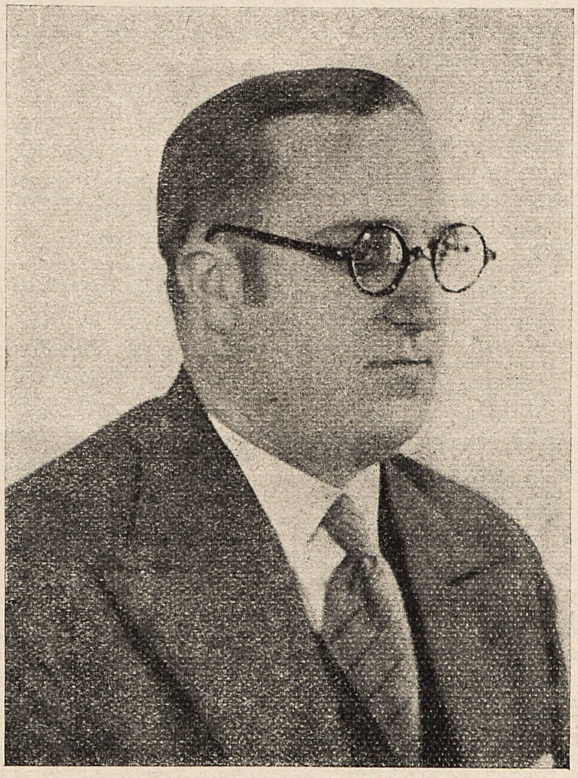
Al. Falk.

Prezydium Zarządu Głównego podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu 4 października b. r. o godzinie 12 w lokalu Związku, przy ulicy Miodowej 11 m. 14 odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

Srebrny jubileusz pracy zawodowej

W dniu 1 października r. b. prezes Oddziału Poznańskiego naszego Związku Kol. Tadeusz Dorożała obchodzi 25-lecie swej pracy zawodowej. Jubilat urodził się w Berlinie. Dnia 1 października 1911 r. wstąpił do kancelarii adwokata i notariusza Hildta we Wronkach w charakterze biuralisty i w kancelarii tej pracował do maja 1914 r. poczem przenosi się znów na obczyznę — do Berlina, gdzie obejmuje posadę pomocnika w kancelarii radcy sprawiedliwości Stocka, adwokata i notariusza — następnie zaś pracuje w kancelarii adwokatów Glaserów. W chwili wybuchu wojny światowej, przejmuje kierownictwo kancelarii w miejsce starszego kolegi, powołanego do wojska, na którym pozostaje do końca 1918 r., gdyż z chwilą odrodzenia Polski zgłasza się natychmiast do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, by stanąć w szeregach pierwszych jej urzędników polskich. Z dniem 1 października 1919 r. wstępuje w charakterze sekretarza do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, a w krótkim czasie zostaje st. sekretarzem tegoż Urzędu. Na własne życzenie stanowisko to opuszcza w połowie roku 1922, by objąć stanowisko kierownika kancelarii adwokatów i notariuszów Dr. Wendlanda i Koszewskiego. Była to wówczas jedna z największych kancelarii w Poznaniu. Po częściowym zlikwidowaniu jej w październiku 1924 r. wstępuje w charakterze kierownika do kancelarii adwokata i notariusza Burdajewicza, które to stanowisko zajmuje nieprzerwanie do końca 1932 r. Od stycznia 1933 r. Jubilat pracuje w kancelarii notariusza Zajączkowskiego, b. wiceprezesa S. Apl. w Poznaniu. Następuje znany nam rozdział adwokatury od notariatu. Z kilku ofiarowanych posad (ta ostatnia kancelaria została zlikwidowana) — wybiera kancelarię notariusza Dr. Korczyńskiego, który zostając notariuszem przejmuje kancelarię notariusza Burdajewicza. Po jednorocznej przerwie u not. Zajączkowskiego — Jubilat wraca do poprzedniej kancelarii, jako kierownik i na stanowisku tym zatrudniony jest do dnia dzisiejszego ku zadowoleniu szefa, współpracowników i licznej klienteli kancelarii.



Oto nieprzerwany łańcuch pracy zawodowej Jubilata od roku 1911 po dzień dzisiejszy. A jaką była i jest społeczną pracą kol. Dorożały? Od najmłodszych lat pracuje w stowarzyszeniach i organizacjach polskich, tak w kraju jak i zagranicą, piastując wszędzie stanowisko kierownicze. W naszej organizacji zawodowej widzimy go jako współzałożyciela i dobrego organizatora. W Związku Pracowników Adwokatury i Notariatu Ziem Zachodnich zajmuje kolejno wszystkie czołowe stanowiska. Obecnie, będąc nadal członkiem Zarządu tegoż Związku, Jubilat znany nam jest w naszej organizacji zawodowej, jako członek Zarządu Głównego, jako prezes Oddziału Poznańskiego i jako członek komitetu Redakcyjnego „Notateki". Znamy Go wszyscy nietylko z naszych Zjazdów, zebrań i konferencyj, ale nadto z licznych fachowych artykułów na łamach „Notateki", niemniej broszur przez niego wydanych. Gruntowna wiedza, pracowitość i sumienność postawiły Jubilata w szeregu najwybitniejszych pracowników notarialnych. Jubilat wśród klientów i społeczeństwa najlepszą cieszy się opinią. Nie dzieli on bowiem ludzi na złych i dobrych, o stosunku Jego do człowieka stanowi jedynie to, że ten człowiek potrzebuje jego pomocy. Współpracowników swych Jubilat szkolił różnymi sposoby: pismem i artykułami przekonywa, mową wzrusza, przykładem własnym porywa młodą generację za sobą, wiedzą zaś prawniczą, wzorową pilnością i sumiennością, a przytem niepowszednimi walorami charakteru zaskarbił sobie pełne uznanie i życzliwość, dowodem czego, że na ostatnim Walnym Rocznym Zgromadzeniu Delegatów Pracowników Adwokatury-Notariatu Ziem Zach. w Poznaniu w czerwcu b. r. delegaci jednogłośnie wyrazili kol. Dorożale szczere uznanie za Jego pracę nad rozwojem Związku, uchwalając wręczyć Mu w dniu jubileuszu Dyplom uznania. Wobec tak wytrwałej pracy na posterunku składamy i my Prezesowi Dorożale w dniu tak dla niego uroczystym nieprzerwanej 25-letniej pracy zawodowej jak najszczersze życzenia.

Ad multos annos.

St. Karczewski

Z Oddziału w Płocku

Z dniem 7 czerwca b. r. ustąpił ze swego stanowiska i jednocześnie wystąpił z Zarządu Prezes Kol. Ryszard Ławruszczuk, motywując swój krok brakiem czasu.

Wskutek czego obowiązki jego przeszły na Wiceprezesa kol. Karola Gliwę-Gliwińskiego. Ponieważ w pracach Zarządu niedawno zorganizowanego Oddziału okazała się konieczna stała obecność na miejscu wiceprezesa, tenże zaś wobec znacznej odległości swego zamieszkania od siedziby Zarządu ze względu na koszta związane z jego przyjazdami do Płocka, jak i trudności komunikacyjne nie mógł stale brać udziału w pracach Zarządu, przeto po powzięciu odpowiedniej uchwały przez Zarząd na zwykłem swem posiedzeniu w dniu 2 sierpnia b. r. zwołane zostało na dzień 9 sierpnia b. r. nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu, które pod przewodnictwem wiceprezesa kol. Gliwy-Gliwińskiego przystąpiło do nowych wyborów władz Zarządu. Po powołaniu na miejsce kol. Ławruszczuka, jako członka Zarządu, zastępcę członka — kol. Henryka Balarego, wybrano nowe władze Zarządu, mianowicie wybrani zostali jednogłośnie: kol. Edward Byliński — na Prezesa, kol. Karol Gliwa-Gliwiński — na Wiceprezesa (ponownie), kol. Karol Kołodziejski — na Sekretarza, kol. Henryk Balary — na Skarbnika i kol. Zdzisław Radzymirski — na Zastępcę Sekretarza (ponownie), Prezes, Sekretarz i Skarbnik — z Płocka, Wiceprezes z Płońska, a Zastępca Sekretarza z Rypina.

Nowe władze Oddziału objęły już swe urzędowanie.

Dotychczas na ogólną liczbę 62 osób Kolegów z Okręgu Płockiego zapisało się na członków Oddziału 40-tu Kolegów. Jak z tego wynika Koledzy niezrzeszeni są w mniejszości. Zarząd Oddziału Związku jednak ma nadzieję, że ze względu na coraz aktualniejszą, życiową i potrzebniejszą obronę naszych praw i interesów zawodowych, w najbliższym czasie nie będzie na naszym terenie Kolegów niezrzeszonych w naszym Związku. Tylko jednolity front i solidarność koleżeńska mogą stanowić siłę, która zawsze i wszędzie na terenie naszej pracy zawodowej odniesie pożądane skutki. Zjazd Delegatów Związku, odbyty w dniach 16 i 17 maja b.r. w Warszawie, między innymi uznał Związek nasz za przedstawiciela ogółu pracowników Notariatu i Hipoteki i stwierdził potrzebę wprowadzenia w życie umowy zbiorowej, dotyczącej pracy i płacy zawodowej i w tym celu są już przedsiębrane odnośne prace przygotowawcze (patrz sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Nr. 11/12 Nota-Teki). W razie więc dojścia do skutku tych zamierzeń, co, mamy nadzieje, już w najbliższym czasie nastąpi, — skutki nie należenia Kolegów niezrzeszonych do Zrzeszenia, jakim jest nasz Związek mogą się okazać dla tych Kolegów bardzo przykre, bo Związek bronić będzie wyłącznie tylko praw swoich członków. Już obecnie przy Zarządzie Głównym Związku istnieje sekcja pośrednictwa pracy, do której prawie zawsze pp. pracodawcy zwracają się z zapotrzebowaniem na wakujące u nich miejsca pracy. Pracę za tym pośrednictwem otrzymują tylko zrzeszeni członkowie Związku. Dlatego też Zarząd Oddziału, mając ogólne dobro na względzie, wzywa wszystkich pozostałych niezrzeszonych Kolegów do bezzwłocznego zapisania się na członków Oddziału Związku.

Wszystkie należności dla Oddziału należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 60016. Zarząd Oddziału prosi wszystkich swoich członków o regularne, co miesiąc wpłacanie składek, aby nie tworzyły się zaległości, gdyż Zarząd Oddziału ma również obowiązek część tych składek przesyłać co miesiąc do Zarządu Głównego, tym bardziej, że Zarząd Główny musi posiadać zawsze odpowiedni fundusz zapomogowy na doraźną wypłatę zapomóg pośmiertnych w razie wypadku śmierci członka związku.

Prócz powyższych składek Zarząd Główny (pismo z dnia 13. VIII. b. r. Nr. 127) w przedmiocie opodatkowania się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w dn. 24 lipca b. r. uchwalił, że wszyscy członkowie Związku obowiązani są, począwszy od dnia 1 września b. r. do dnia 1 września 1937 r., to jest cały rok, wpłacać na ten patriotyczny cel, a mianowicie: zarabiający do 1000 zł. miesięcznie — 1% sumy uposażenia, a zarabiający ponad 1000 zł. miesięcznie 2% sumy uposażenia. Należne kwoty winny być przez członków wpłacane do odnośnych Oddziałów, które winny je przekazywać Zarządowi Głównemu najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca. Zarząd Główny wzywa członków Oddziału do ścisłego przestrzegania powyższej uchwały.

Czasopismo Związkowe „Notariat — Hipoteka" winno znajdować się w każdej kancelarii i dlatego Zarząd Oddziału wzywa wszystkich swoich członków do prenumeraty tegoż pisma i prosi, aby członkowie w sprawach zawodowych przesyłali do naszego pisma odnośne swoje prace celem pomieszczenia ich w „Nota-Tece" i aby zawsze w razie zasadniczych wątpliwości prawnych dotyczących pracy zawodowej, zwracali się z zapytaniami, na które otrzymują pewną, fachową i praktyczną odpowiedź.

Następnie Zarząd Oddziału podaje do wiadomości swoim członkom, że na skutek inicjatywy i starań Zarządu Oddziału Zarząd Główny interweniował w Radzie Notarialnej w Warszawie, która w komunikacie swoim Nr. 30 z dnia 2 lipca b. r. przypomniała PP. Notariuszom o obowiązku przestrzegania godzin urzędowania od 9-ej do 16-ej, wobec czego Zarząd Oddziału wzywa wszystkich Kolegów tak zrzeszonych, jak i niezrzeszonych do lojalnego stosowania się do tego zarządzenia.

W końcu Zarząd Oddziału powiadamia, że zgodnie z jego uchwałą, posiedzenia zwyczajne Zarządu odbywają się w każdą pierwszą niedzielę każdego miesiąca, w siedzibie Oddziału, Płock — Gmach Sądu Okręgowego (kancelaria Notarjusza P. Wilczyńskiego). W myśl §§ 6 i 7 Regulaminu każdemu z członków służy prawo stawiania na piśmie wniosków do Zarządu Oddziału, który je rozpatrzy i poda odpowiedź na piśmie.

Zróbmy coś dla spółdzielczości

Podobno nietylko jesteśmy pracownikami notariatu lub hipoteki. I to podobno w większości *dobrymi pracownikami.*

Podobno jesteśmy prócz tego społecznikami. Interesujemy się życiem zbiorowem swojego środowiska, życiem gospodarczem swego kraju. Bierzemy udział w różnych organizacjach zawodowych, kulturalno-oświatowych, gospodarczych i innych.

Między innymi — jesteśmy spółdzielcami. Przynajmniej niektórzy z nas. Jedni z przekonania, inni z musu.

Stanowczo jesteśmy gorszymi spółdzielcami niż pracownikami notariatu czy hipoteki.

Niektórzy nasi koledzy założyli spółdzielnię mieszkaniową. Firma wprawdzie istnieje w Warszawie na Żoliborzu. Ale o gospodarce tej firmy spółdzielczej nawet organizatorzy niechętnie chcą słuchać — więc i ja na tej wzmiance poprzestaję.

Również założyli nasi koledzy spółdzielnię kredytową. Miała ona lata dużego rozwoju w okresie tak zwanej „radosnej twórczości". Bo też i warunki do rozwoju miała tak dobre, w jakich żadna chyba spółdzielnia kredytowa w Polsce nie powstawała. Na potwierdzenie tego przypomnę choćby fakt ulokowania przez Związek nasz wkładu w wysokości przeszło 30 tys. zł. Własny fundusz udziałowy doszedł w swoim czasie do 22 tys. złotych. — W pierwszych latach kryzysu wkład Związku spadł do 20 tys. zł., fundusz udziałowy do 6 tys. zł. Ten ostatni w roku bieżącym podniósł się nieco i stanowi obecnie 8 tys. zł.

Czyja to wina była — kryzysu czy władz spółdzielni — rzućmy narazie na to zasłonę.

Faktem jest, że spółdzielcami jesteśmy nieszczególnymi, a szkoda. Jest to dział gospodarczy wymagający bardziej uważnego zainteresowania. Kto naprzykład zwiedzał Wystawę Spółdzielczą, urządzoną w tym roku w gmachu Y.M.C.A. przez Związek Spółdzielczy „Społem", ten mógł przekonać się jak wielką drogę spółdzielczość w Polsce już przeszła i jak coraz szersze miejsce w dziedzinie gospodarczej zajmuje, jak coraz bardziej staje się regulatorem cen na produkty pierwszej potrzeby, nawet tam, gdzie tego przeciętny konsument nie może zauważyć.

W gałęzi spółdzielczości kredytowej również zrobiono wiele i robi się coraz więcej. Szkoda — że dzieje się to prawie bez naszego czynnego udziału.

Bo cóż z tego żeśmy założyli spółdzielnię mieszkaniową czy kredytową — kiedy spółdzielców nie mamy.

Nie mamy spółdzielców — bo nie staramy się szerzyć idei i zadań spółdzielczości.

Kiedy przegląda się pisma spółdzielcze i widzi się ten ogrom pracy, który już został dokonany i te rozszerzające się prace które siłą rzeczy zwalają się na pracowników spółdzielczych i tę ewolucję, która wskutek zmieniającej się struktury gospodarczej zmienia zadania spółdzielczości i zmusza do opracowywania nowych planów pracy, przystosowanych do tworzących się nowych warunków i form gospodarczych — kiedy nad tem wszystkiem zastanowi się człek — z przerażeniem widzi — jak bardzo jesteśmy zacofani my — pracownicy notariatu i hipoteki, my — związkowcy, my — spółdzielcy, my — społecznicy.

Z ostatniego naprzykład „Biuletynu Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P." (lipiec bieżącego roku), z artykułu St. Szwalbego dowiadujemy się, że „ostatni jubileuszowy zjazd Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" miał na porządku dziennym sprawę spółdzielczego programu gospodarczego'.

Temat ten wysunął na Zjeździe zasłużony działacz spółdzielczy dyr. Marjan Rapacki.

P. Szwalbe pisze: „W tezach referatu dyr. M. Rapackiego w sprawie spółdzielczego programu gospodarczego diagnoza sytuacji polskiej (i światowej) zawarta jest w zdaniu: „*Przesilenie gospodarcze obecne wynika z samej budowy ustroju, która stopniowo doprowadzić musiała do obecnego stanu rzeczy. Przesilenie to ma zatem charakter strukturalny i może być usunięte tylko przez przebudowę istniejącego ustroju*" (podkreślenie referenta).

„Wytyczne i założenie referatu gospodarczego p. dyr. Rapackiego mają być obecnie przedmiotem obrad dołów spółdzielczych: poszczególnych spółdzielń, rad okręgowych i prasy spółdzielczej..." Tezy domagały się uspołecznienia warsztatów produkcji bądź przez upaństwowienie, bądź skomunalizowanie, albo uspółdzielnienie, bądź też przez tworzenie przedsiębiorstw mieszanych tych trzech czynników: państwa, gminy i spółdzielczości. Jako zasadę samo przez się zrozumiałą, referat wyznacza Państwu prawo — w okresie przejściowym — do regulowania funkcyj gospodarczych przedsiębiorstw prywatno-kapitalistycznych (m. in. do monopolu handlu zagranicznego) i do ustalania i ograniczania akumulacji kapitałów w rękach prywatnych".

Przyznacie czytelnicy, że nad problemami powyższymi mało kto z Was zastanawiał się. A wszak one nas, jako pracowników niezmiernie żywo obchodzą. Nie możemy wobec nich być obojętni. Jak wogóle nie możemy być obojętni wobec coraz poważniejszą rolę odgrywającego u nas i w całym świecie ruchu spółdzielczego.

Podając powyższe informacje uważam, że byłoby wskazanem, aby Zarządy Oddziałów naszego Związku zainteresowały swoich członków programem gospodarczym spółdzielczości prof. Rapackiego, a przy okazji zastanowiły się czy nie należałoby rozszerzyć ram „programu" na zadania spółdzielczości kredytowej, mieszkaniowej (w związku choćby z ustawą o lokalach własnych) i inne.

Zebrania walne, urządzane przez Zarządy Oddziałów, poświęcone powyższym sprawom, bezwątpienia przyczynią się do znacznego uspołecznienia członków naszych i dadzą sporo materiału pod fundamenty tworzącego się nowego ustroju gospodarczego.

Naturalnie, że koledzy nie omieszkacie wykorzystać sposobności do dorzucenia swojej cegiełki pod ten przyszły lepszy gmach naszej gospodarczości. Zebrania urządzicie i odpisy protokółów do Zarządu Głównego Związku, lub Kasy Spółdzielczej przyślecie.

Obyście jednak na tem nie poprzestali.

Członek Związku-Spółdzielca

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Orzeczenie z dnia 13 grudnia 1935 r.
(C I 1474/35).

Ustawa z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213) ma zastosowanie do wierzytelności, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., chociażby ich zabezpieczenie hipoteczne nastąpiło po 1 lipca 1932 r. byleby przed dniem wejścia w życie pow. ustawy t. j. 10 kwietnia 1933 r. (por. Zb. O. z 1935 r. Nr. 411).

U z a s a d n i e n i e:

Bronisława-Ludwika J. wystąpiła z pozwem przeciwko Senderowi, Szai i Berkowi-Mowszy R. o wydanie nakazu zapłaty sumy kapitalnej 1700 dolarów St. Zjedn. Am. Półn. w złocie oraz kwoty 136 takichże dolarów tytułem odsetek za miesiące od maja do grudnia 1933 r. włącznie, czyli razem 1836 dolarów St. Zjedn. Am. Półn. w złocie, lub sumy w złotych obiegowych polskich, stanowiącej równowartość dolarów złotych według kursu ich na giełdzie warszawskiej w przeddzień zapłaty, wyjaśniając, że suma powyższa, zabezpieczona na hipotece nieruchomości pozwanych w Lidzie, należy się od nich na mocy aktu z 29 listopada 1932 r., zeznanego na rzecz Rozalii O., która scedowała ją na zasadzie aktu z 17 października 1933 r. powódce wraz z odsetkami od 1 maja 1933 r. Sąd Okręgowy powództwo J. w trybie nakazu zapłaty uwzględnił. Pozwani R. zgłosili wówczas zarzuty przeciwko nakazowi, twierdząc w złożonem do Sądu Okręgowego podaniu oraz na rozprawie w Sądzie Okręgowym, że sporna należność powstała jeszcze w 1930 r., gdyż za aktem z 28 listopada 1930 r. R. zapisali na rzecz O. na swojej nieruchomości kaucję w wysokości 2400 dolarów na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju należności z dwóch weksli na sumę po 1.000 dolarów każdy, wystawionych przez nich 25 listopada 1930 r., że 29 listopada 1932 r. strony dokonały tylko obrachunku, w którego wyniku okazało się, że zadłużenie R. względem O. wynosi 1.700 dolarów, i co do tej sumy R. kaucję hipoteczną zamienili na czysty wpis, że 17 października 1933 r. O. swoją zabezpieczoną hipoteką umowną wierzytelność 1.700 dolarów przekazała na rzecz powódki J., że do sprawy niniejszej winna być zastosowana ustawa z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych i wobec tego żądania zapłaty wierzytelności w obecnym pozwie należy uznać za przedwczesne, że fakt niezapłacenia przez pozwanych odsetek nie został w sprawie niczem udowodniony, że zresztą pozwani nie byli obowiązani do płacenia powódce odsetek, gdyż J. nie powiadomiła ich o przyjęciu uprawnień wierzycielki, i że kwota 1.700 dol. nie może być poszukiwana przez powódkę w złocie wobec zmiany systemu monetarnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Sąd Okręgowy nakaz zapłaty utrzymał w mocy, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, uznając, że ustawa z 29 marca 1933 r. nie ma w danym przypadku zastosowania, gdyż sporna wierzytelność powstała jako hipoteka umowna dopiero na mocy aktu, zeznanego 29 października 1932 r., czyli po dacie 1 lipca 1932 r., a poprzedni stan prawny i umowny pomiędzy stronami, jako oparty na pożyczce zabezpieczonej kaucją hipoteczną, zgodnie z wolą stron został zmieniony na akt nowy i z tym nowym aktem ma Sąd obecnie do czynienia; pozatem nadmienił Sąd Apelacyjny, że w związku z rozp. Prez. Rzplitej z 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych dłużnik może zapłacić wierzytelność w obiegowych złotych polskich według kursu na giełdzie warszawskiej w przeddzień zapłaty i że strony mogły dolar złoty, który jest notowany na giełdzie warszawskiej, przyjąć dla wyrażenia wierzytelności.

Skarga kasacyjna przede wszystkiem zarzuca, iż Sąd Apelacyjny błędnie uznał, że sporna wierzytelność, jako zabezpieczona hipoteką umowną po 1 lipca 1932 r., nie podpada pod przepisy ustawy z 29 marca 1933 r., chociaż sama powstała przed tą datą.

Zarzut ten podlega uwzględnieniu. Ustawa z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 213) w art. 12 p. 3 zastrzega, że postanowienia jej nie dotyczą, między innemi, „wierzytelności, powstałych po dniu 1 lipca 1932 r.“; z powyższego literalnego brzmienia przepisu art. 12 p. 3 wynika, że data 1 lipca 1932 r. odnosi się do momentu zabezpieczenia już dawniej istniejącej wierzytelności na hipotece; wprawdzie w przepisie p. 3 art. 12, jak i w całej ustawie z 29 marca 1933 r., jest mowa tylko o wierzytelnościach hipotecznych i jeżeli dana wierzytelność w czasie wejścia w życie ustawy z 29 marca 1933 r. (10 kwietnia 1933 r.) nie była zabezpieczona hipoteką umowną, to do niej ustawa ta wcale się nie stosuje (w art. 1 ustawy, omawiającym obniżenie stopy odsetek, wyraźnie zostało to zaznaczone), nie ma jednak podstawy do wymagania, aby wierzytelność już we wskazanej w p. 3 art. 12 dacie była zahipotekowana. Takie wymaganie byłoby niezgodne zarówno z brzmieniem ustawy, jak i z jej celem, prawodawca bowiem, pozbawiając prawa korzystania z ulg wierzytelności, powstałe po 1 lipca 1932 r. (początkowo był projektowany termin 1 stycznia 1932 r.), wychodził z założenia, że dłużnik, który uzyskał nowy kredyt, przyjął na siebie zapłatę reszty ceny kupna i t. p. w okresie największego nasilenia kryzysu, powinien był liczyć się z możliwościami wykonania swego zobowiązania a przytem najczęściej dłużnik taki jest jednostką gospodarczo silniejszą (uzasadnienie rządowego projektu pomienionej ustawy — druk sejmowy Nr. 725); tymczasem moment ujawnienia długu w hipotece jest z powyższego punktu widzenia zgoła obojętny. Wobec powyższego Sąd Najwyższy nie upatruje żadnej podstawy do odstąpienia od poglądu, który już w powyższej kwestii wypowiedział w orzeczeniu z 2 kwietnia 1935 r., ogłoszonem w Zb. O. Nr. 411/35, wyjaśniając, że do zastosowania ustawy z 29 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 213) konieczne jest, aby wierzytelność powstała przed dniem 1 lipca 1932 r., a w dniu wejścia w życie tej ustawy, t. j. w dniu 10 kwietnia 1933 r., istniała jako hipotecznie zabezpieczona, chociażby zabezpieczenie hipoteczne jej nastąpiło dopiero po dniu 1 lipca 1932 r. Należy tu zastrzec się, że data pierwotnego powstania wierzytelności nie miałaby z punktu widzenia art. 12 p. 3 ustawy z 29 marca 1933 r. znaczenia, o ileby po dniu

1 lipca 1932 r. nastąpiło odnowienie (por. Zb. O. Sądu Najw. Nr. 369/35), ponieważ w takim razie dawne zobowiązanie wygasłoby, a powstałoby po wskazanej w p. 3 art. 12 dacie nowe zobowiązanie; w danej jednak sprawie fakt odnowienia stwierdzony nie został, gdyż Sąd Apelacyjny mówi tylko o sporządzeniu przez strony nowego aktu, dotyczącego zamiany kaucji hipotecznej na czysty wpis na skutek dokonanego przez strony obrachunku, a zgodnie z wyjaśnieniami Sądu Najwyższego (Zb. O. Izby I. N. 138/30 r., orzeczenie z 31 stycznia 1933 r. N. I. C. 1977/32 i inn.), dla uskutecznienia odnowienia konieczne jest, o ile osoby kontrahentów pozostają te same, aby nastąpiła zmiana albo przedmiotu zobowiązania, albo jego przyczyny, ani zaś potwierdzenie przez dłużnika istnienia długu lub dokonanie z wierzycielem obrachunku z tytułu dawnych pretensyj, ani udzielenie zabezpieczenia hipotecznego długowi nie powodują zmiany przedmiotu czy też przyczyny zobowiązania.

Również słuszny jest i drugi zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący zasądzenia spornej należności w dolarach w złocie. Zgodnie z art. 4 rozp. Prez. Rzplitej z 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509), które w czasie rozpoznawania sprawy przez Sąd Apelacyjny już obowiązywało, ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność; w danym więc przypadku ważność zastrzeżenia w powyższym przedmiocie, zamieszczonego w umowie stron należy ocenić według praw, obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a ponieważ przez uchwałę Kongresu z 5 czerwca 1933 r. wszelkie klauzule zobowiązań, dające wierzycielowi prawo wymagania zapłaty w złocie albo w sumie pieniędzy Stanów Zjednoczonych na tej podstawie obliczonej, uznane zostały za przeciwne dobru publicznemu i postanowione zostało, iż każde takie zobowiązanie ma być obliczone przy zapłacie dolar za dolar w monecie, będącej w chwili zapłaty prawnym środkiem płatniczym dla długów publicznych i prywatnych, — zastrzeżenie powyższe o zapłacie należności w dolarach w złocie winno być uznane za bezskuteczne.

Natomiast nie zasługują na uwzględnienie pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej, że Sąd Apelacyjny nie rozpoznał powołania się pozwanych, iż z powodu braku uwiadomienia, przewidzianego w art. 57 u. hip., nie byli obowiązani opłacać powódce odsetek, rzekomo należnych O., za czas od 1 maja 1933 r. do daty przelewu wierzytelności 17 października 1933 r., że również nie wypowiedział się Sąd Apelacyjny co do złożonego przez pozwanych dowodu, stwierdzającego, iż między O. i pozwanymi toczy się spór o zwrot nadmiernie przez nią pobranych odsetek, oraz że Sąd Apelacyjny zasądził na rzecz powódki od pozwanych odsetki za czas od 1 maja do 6 grudnia 1933 r., pomimo iż złożyli oni do depozytu sądowego 142 zł 80 gr tytułem odsetek za 3 miesiące od 17 października 1933 r. do 17 stycznia 1934 r., obliczonych w wysokości 6 od sta, zgodnie z ustawą z 29 marca 1933 r.

Pierwszy z tych zarzutów nie jest zasadny, gdyż niezawiadomienie pozwanych o cesji zahipotekowanej na ich nieruchomości wierzytelności mogłoby w myśl art. 57 u. hip. powodować zwolnienie pozwanych od obowiązku uiszczenia cesjonariuszce — powódce odsetek tylko, o ileby je uiścili pierwszej wierzycielce O., tego jednak nie udowodnili i nawet nie twierdzą.

Również bezzasadny jest drugi zarzut, gdyż cytowana przez skarżących okoliczność nie mogła mieć wpływu na określenie podlegającej zasądzeniu od pozwanych sumy zaległych odsetek, skoro wzajemna ich pretensja nie była jeszcze likwidalna i ponieważ odsetki za czas po doręczeniu pozwanym zawiadomienia o przelewie (21 listopada 1933 r.), które obowiązani już byli opłacać powódce, wogóle nie mogły być potrącone z ich ewentualną należnością od cedentki O.

Wreszcie trzeci zarzut jest nieusprawiedliwiony, albowiem Sąd Apelacyjny nie miał podstawy do uznania odsetek za wymieniony w skardze kasacyjnej okres czasu za uiszczone przez złożenie do depozytu Sądu Grodzkiego przez pozwanych sumy 142 zł 80 gr, gdy nie zostało w sprawie ustalone, aby powódka podjęła powyższą sumę albo aby został zachowany przewidziany w art. 1460^{29} — 1460^{34} u. p. c. tryb postępowania.

Ze względów powyższych, wobec oparcia przez Sąd Apelacyjny wniosku swego, iż sporna wierzytelność nie podpada pod przepisy ustawy z 29 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 213) i nie może korzystać z przewidzianych w tej ustawie ulg, na błędnych zasadach oraz wobec niezgodnego z prawem obowiązującem zasądzenia wierzytelności w dolarach w złocie, zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy.

Orzeczenie z dnia 20 grudnia 1935 r.

(C I 1935/35).

Wierzycielowi hipotecznemi niższego stopnia służy zgodnie z § 49 ust. 2 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213) prawo założenia apelacji od postanowienia wydziału hipotecznego, zatwierdzającego wniosek o ujawnienie w księdze hipotecznej wyniku uskutecznionego prawomocnym wyrokiem Sądu przerachowania wierzytelności hipotecznej, zapisanej w wykazie hipotecznym pod numerem wyższym; w skardze tej nie może on jednak podważać poczynionych w pomienionym wyroku ustaleń i domagać się nowego osądzenia w stosunku do niego sprawy, gdyż zadanie zwierzchności hipotecznej w tym przypadku ogranicza się tylko do zbadania, czy dokonane przerachowanie przy tym stanie faktycznym, jaki ustalony został w wyroku, nie obraża wiadomych z księgi hipotecznej (art. 20 u. hip.) praw niższych wierzycieli, którzy nie brali udziału w sprawie sądowej; obraza taka zachodzi wówczas, gdy Sąd odstąpi przy przerachowaniu zabezpieczenia hipotecznego wierzytelności od ścisłych norm §§ 5, 6, 33 i 35 rozp. o przerach. i zastosuje wyższą miarę przerachowania, niż te przepisy przewidują.

Sąd Najwyższy w sprawie Skarbu Państwa, przeciwko Zgromadzeniu Wielkiej Synagogi o uchylenie decyzji Wydziału Hipotecznego, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, działającej w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 kwietnia 1935 r. i wysłuchaniu głosów pełnomocników stron,

skargę kasacyjną o d d a l i ł,

U z a s a d n i e n i e:

Na należącej do sukcesorów Berty B. nieruchomości warszawskiej Nr. hip. 614-c w dziale IV wykazu hi-

potecznego pod Nr. 4 zabezpieczona jest na mocy aktu darowizny z 16 lutego 1885 r. na rzecz Zgromadzenia Wielkiej Synagogi w Warszawie suma 20.000 rb., od której odsetki w stosunku 5% rocznie przeznaczone zostały zgodnie z powyższym aktem na cele oświatowe z tem zastrzeżeniem, że kapitalna suma podlega niezwłocznej zapłacie w razie nieuiszczenia dwóch kolejnych rat odsetkowych; termin płatności kapitału nie został w akcie oznaczony. Wyrokiem prawomocnym Sądu Okręgowego z dn. 22/23 września 1932 r. w sprawie z powództwa Zgromadzenia Wielkiej Synagogi przeciwko Bercie B. postanowiono sumę 20.000 rb. przerachować na 61.333 zł 33 gr oraz zasądzono 12.266 zł 66 gr z 10% od dn. 2 stycznia 1929 r. tytułem zaległych odsetek; w wyroku swym oparł się Sąd Okręgowy na tem, że sporna suma zasadniczo nigdy nie jest wymagalna i przeto w myśl § 34 ust. 2 rozp. o przerach. podlega przerachowaniu w mierze 100%-wej. Dnia 27 lutego 1933 r. zgłoszony został w Wydziale Hipotecznym przez Zgromadzenie Wielkiej Synagogi wniosek o zabezpieczenie w księdze Nr. 614-c pod kolejnym Nr. 9 działu IV zasądzonych procentów oraz ujawnienie obok Nr. 4 tegoż działu IV przerachowania kapitalnej sumy; wniosek ten decyzją (recte postanowieniem — p. art. XVII § 1 p. 5 przep. wprow. k. p. c.) Wydziału Hipotecznego z 31 marca 1933 r. został zatwierdzony i odpowiednie treści wprowadzone do wykazu hipotecznego ze wzmianką, że wpis, dotyczący przerachowania, uprawomocni się w trzy miesiące po doręczeniu zawiadomienia niższym wierzycielom z pod Nr. 6, 7 i 8 działu IV, a w ich liczbie Skarbowi Państwa. W powyższym terminie 3-ch miesięcznym Prokuratoria Generalna w imieniu Skarbu Państwa wniosła skargę apelacyjną na postanowienie Wydziału Hipotecznego, żądając jego uchylenia lub zmiany co do przerachowania oraz wykreślenia z wykazu treści, dotyczącej przerachowania, ze względu, iż sporna wierzytelność nie należy do tych sum hipotecznych, których kapitał nie jest wymagalny, albowiem ust. 2 § 34 rozp. o przerach. dotyczy tylko takich sum, które wogóle nie mogą być wymagane i które w konsekwencji pociągają jedynie obowiązek właściciela nieruchomości płacenia odsetek w określonej wysokości, sam zaś brak zastrzeżenia w akcie co do terminu wymówienia sumy nie jest równoznaczny ze zrzeczeniem się prawa wypowiedzenia, zwłaszcza, że w danym przypadku figuruje we wpisie hipotecznym wzmianka, iż w razie nieuiszczenia dwóch kolejnych rat odsetek, kapitalna suma podlega niezwłocznej zapłacie.

Sąd Apelacyjny skargę apelacyjną oddalił z zasad, że ust. 2 § 49 rozp. o przerach. nakazuje zawiadamiać niższych wierzycieli o dokonaniu wpisu o przerachowaniu wierzytelności w tym celu, aby ciż wierzyciele, jako niebiorący udziału w sprawie o przerachowanie, mogli zwalczać dokonane przerachowanie, czyniąc wskutek tego wyrok, między stronami prawomocny, w stosunku do nich zaskarżalnym; jedyną drogą takiego zaskarżenia jest obalenie zapadłego, a w stosunku do niższych wierzycieli nieprawomocnego wyroku w drodze spornego postępowania apelacyjnego i przeto skarga apelacyjna na decyzję hipoteczną, opartą o wyrok niezaskarżony, nie może być uwzględniona.

Skarga kasacyjna Prokuratorii Generalnej zarzuca, że Sąd Apelacyjny niesłusznie doszedł do wniosku, że Skarb Państwa może w danym przypadku dochodzić swych roszczeń jedynie i wyłącznie w trybie spornego postępowania apelacyjnego, przewidzianego w ust. 1 art. 5 postanowienia Księcia Namiestnika z 22 stycznia 1822 r., postanowienie to bowiem przewidywało jeden rodzaj środka prawnego od decyzji Wydziału Hipotecznego, mianowicie skargę apelacyjną, a czyniło pewne różnice tylko w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym w zależności od tego, czy zachodzi sprzeczność interesów pomiędzy skarżącym a osobami trzeciemi, czy też jej nie ma, wprowadzając w pierwszym przypadku tryb postępowania sporny, kontradyktoryjny, w drugim, — tryb postępowania bezsporny, incydentalny, w danej zaś sprawie, wbrew poglądowi Sądu Apelacyjnego, nie było żadnej przeszkody do przeprowadzenia spornego postępowania apelacyjnego; zaskarżenie przez Prokuratorię Generalną decyzji Wydziału Hipotecznego z 31 marca 1933 r. było zgodne z wyraźnem brzmieniem ust. 2 § 49 rozp. o przerach., z którego wynika, że wierzyciele niższych stopni uprawnieni są do kwestionowania w trybie, przewidzianym dla zaskarżenia decyzji władz hipotecznych, przerachowania wpisów hipotecznych, poprzedzających ich należności.

Zarzuty skargi kasacyjnej o niesłusznem uznaniu przez Sąd Apelacyjny za właściwy w danym przypadku trybu „spornego postępowania apelacyjnego", przewidzianego w ust. 1 art. 5 postanowienia Księcia Namiestnika z 22 stycznia 1822 r., są bezprzedmiotowe, gdyż postanowienie Sądu Apelacyjnego takiego wniosku wcale nie zawiera i Sąd Apelacyjny nie dlatego uznał apelację Skarbu Państwa za podlegającą oddaleniu, iż miały do niej zastosowanie przepisy „sumarycznego postępowania", o których mówi ust. 1 art. 5 postanowienia Księcia Namiestnika, w przeciwstawieniu do odwołania „drogą illacji", o którem traktuje ust. 2 tegoż artykułu (rozróżnienie to, oparte na przepisach francuskiego kodeksu postępowania cywilnego, straciło obecnie już wszelkie znaczenie), lecz dlatego, że doszedł do wniosku, iż wogóle Skarbowi Państwa nie służy w tym przypadku skarga w postępowaniu hipotecznem, a tylko skarga apelacyjna od wyroku Sądu, zapadłego w sprawie o przerachowanie, która się toczyła między dłużniczką hipoteczną B. i wyższym (w stosunku do wierzytelności Skarbu Państwa) wierzycielem, Zgromadzeniem Wielkiej Synagogi.

Pogląd ten Sądu Apelacyjnego jest błędny, gdyż Skarbowi Państwa nie mogła służyć skarga apelacyjna w sprawie, w której nie brał żadnego udziału; natomiast mógł Skarb Państwa albo założyć przewidzianą w art. 795 u. p. c. skargę osoby trzeciej, która nie uczestniczyła w sprawie, albo też wytoczyć oddzielne powództwo przeciwko dłużnikowi hipotecznemu i wyższemu wierzycielowi o uznanie, iż dokonane między nimi prawomocnym wyrokiem przerachowanie obowiązuje Skarb Państwa tylko do pewnej wysokości i tylko w tej wysokości podlega ujawnieniu w wykazie hipotecznym.

Niezależnie od powyższych środków obrony swych praw w trybie postępowania sądowego służyła Skarbowi Państwa, i w tym punkcie należy zarzuty skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej uznać w zasadzie za słuszne, też i apelacja od postanowienia Wydziału Hipotecznego, zatwierdzającego wniosek o ujawnienie w księdze hipotecznej wyniku uskutecznionego wyrokiem Sądu Okręgowego przerachowania wierzytelności hipotecznej, gdyż prawo takie niższego wierzyciela wprost wypływa z przepisu ust. 2 § 49 rozp. o przerach., który, wkładając na Wydział Hipoteczny obowiązek zawiadomienia wierzycieli niższych stopni o dokonaniu wpisu

w powyższym przedmiocie w księdze hipotecznej, zarazem stanowi, że co do uprawomocnienia się wpisu stosuje się dzielnicowo obowiązujące przepisy, te zaś (art. 29 ust. 5 u. hip. i art. 2 postan. Ks. Namiestn. z 22 stycznia 1822 r.) dają prawo zaskarżenia decyzji hipotecznej każdemu, czyje prawo, hipotecznie zabezpieczone, zostało tą decyzją naruszone (por. Zb. Orz. Izby I. Sądu Najw. Nr. 230/29).

Z powyższego jednak nie wynika, aby niższy wierzyciel, zakładając apelację od decyzji Wydziału Hipotecznego w przedmiocie wpisania do wykazu hipotecznego dokonanego prawomocnym wyrokiem Sądu przerachowania sumy hipotecznej, mógł podważać poczynione w wyroku tym ustalenia i domagać się nowego osądzenia w stosunku do niego sprawy. Zadanie Wydziału Hipotecznego, wobec tego, iż jego czynności mają charakter homologacyjny (art. 20 u. hip.), ogranicza się tylko do zbadania, czy dokonane przerachowanie przy tym stanie faktycznym, jaki ustalony został w wyroku, nie obraża wiadomych z księgi hipotecznej (art. 20 u. hip.) praw niższych wierzycieli, którzy nie brali udziału w sprawie sądowej, i w razie stwierdzenia tego winien Wydział Hipoteczny odmówić ujawnienia w wykazie hipotecznym, ustalonego wyrokiem Sądu wyniku przerachowania; taka zaś obraza praw niższych wierzycieli ma miejsce wówczas, gdy Sąd (któremu może nie być wiadome ze sprawy o istnieniu wierzytelności ze stopniem niższym) odstąpi przy przerachowaniu zabezpieczenia hipotecznego danej wierzytelności od ścisłych norm §§ 5, 6, 33 i 35 rozp. o przerach. i zastosuje wyższą miarę przerachowania, niż te przepisy przewidują.

Zgodnie z powyższym, Skarb Państwa mógłby żądać wykreślenia dokonanego przez Wydział Hipoteczny wpisu, gdyby Sąd Okręgowy w wyroku z 22/23 września 1932 r. zastosował pełną miarę przerachowania zabezpieczenia hipotecznego spornej sumy pomimo stwierdzenia, iż suma ta stanowi wierzytelność, wymienioną w powyższych przepisach rozp. o przerach. i podlegającą przeto niższemu przerachowaniu. Jak widać jednak z ustalonych w postanowieniu Sądu Apelacyjnego motywów wyroku Sądu Okręgowego, w sprawie niniejszej zachodziła odmienna sytuacja, gdyż Sąd Okręgowy stwierdził, iż sporna suma zgodnie z warunkami aktu z 16 lutego 1883 r. nie jest nigdy wymagalna i podpada pod określenie, zawarte w ust. 2 § 34 rozp. o przerach., w takim zaś razie zastosowanie do niej przez Sąd 100%-wej miary przerachowania było zgodne z rozp. o przerach. i w niczem praw niższych wierzycieli hipotecznych obrażać nie mogło.

W tym stanie rzeczy należy uznać, że zaskarżone postanowienie, aczkolwiek oparte zostało na błędnych przesłankach, w ostatecznym wywodzie zasadnie uznało, iż zarzuty, które Skarb Państwa zgłasza przeciwko dokonanemu prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego przerachowaniu, nie mogą być w trybie hipotecznym rozpoznane, i słusznie oddaliło założoną przez Skarb Państwa od postanowienia Wydziału Hipotecznego apelację.

Z tych zasad skarga kasacyjna podlega oddaleniu.

Przegląd prawodawstwa i okólników w zakresie notarialno - hipotecznym

1) **Bank Gospodarstwa Krajowego** — Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 21 lipca 1936 roku, Dz. U. R. P. N 59 z 1936 r. poz. 436 wprowadzone zostały w statucie Banku Gospodarstwa Krajowego zmiany.

2) **Połączenie państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego** — Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 10 lipca 1936 r. Dz. U. R. P. N 59 z 1936 r. poz. 438 ogłoszony został jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 roku o połączeniu (fuzji) państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego.

3) **Finanse komunalne.** Obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1936 r. Dz. U. R. P. N 62 poz. 454, ogłoszony został jednolity tekst ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 roku.

4) **Bank Polski.** Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 30 lipca 1936 roku Dz. U. R. P. N 62 poz. 455, ogłoszony został jednolity tekst Statutu Banku Polskiego w brzmieniu obecnie obowiązującym.

W DZIENNIKU URZĘDOWYM MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI OGŁOSZONE ZOSTAŁY NASTĘPUJĄCE OKÓLNIKI I KOMUNIKATY.

1) **Okólnik N 1805/I.C./36 (D. U. N 12)** w sprawie stosowania rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 roku o opłatach sądowych, notarialnych i pisarzy hipotecznych, za czynności, związane z działalnością Banku Akceptacyjnego (Dz. U. R. P. N 109 poz. 969).

2) **Komunikat (Dz. Urz. N 12).** Zgodnie z okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1936 r. N 44, zasady nowej pisowni, ustalone w wydawnictwie: Uchwały Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1936 r., stosowane być mają przez wszystkie władze i urzędy od dnia 1 września 1936 roku.

3) **Okólnik Nr. 1808/II.A./36 z dnia 6 sierpnia 1936 r.** Dz. Urz. N 13 w myśl tego okólnika interesanci we wszystkich sprawach muszą być kierowani bezpośrednio do pisarza hipotecznego; pisarz hipoteczny powinien sam prowadzić „wykaz wydanych wypisów, odpisów, wyciągów, świadectw i t. p. wraz z kontrolą pobranych zaliczek", — bądź „dziennik zamówionych i wydanych wypisów, odpisów, wyciągów i świadectw" w szczególności, co nie wyklucza prowadzenia kasy przez skarbnika. We wnioskach i protokółach pierwiastkowej regulacji ostatni ustęp wniosku lub protokółu, zaznaczający jakie i w jakiej wysokości opłaty pobrane zostały, powinien być pisany ręką pisarza hipotecznego i opłaty winny być pobrane osobiście przez pisarza hipotecznego. Wogóle w każdym wypadku, gdzie strona interesowana uiszcza jakąś opłatę, — opłata ta winna być uiszczana do rąk pisarza hipotecznego lub na jego polecenie do rąk kasjera.

4) **Okólnik Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie** z dnia 30 lipca 1936 r. Nr. Prez. 22692/36. Jak ustaliłem, niektórzy Panowie Pisarze Hipoteczni w dalszym ciągu żądają, aby przedstawiane do Hipoteki dokumenty, legalizowane przez polskich urzędników konsularnych zagranicą, były ponownie legalizowane w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Z uwagi na to, że w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości ogłaszane są nazwiska urzędników konsularnych, mających prawo poświadczać dokumenty, sporządzone zagranicą, że prawo o notariacie dalszej legalizacji nie przewiduje w przeciwieństwie do dawnej ustawy notarialnej, — dalsze poświadczenie omawianych wyżej podpisów jest zbędne. Od zasady tej można odstąpić w wypadku, gdyby powstała jakakolwiek wątpliwość co do podpisanego.

5) **Ogólna lista konsulów,** którzy otrzymali upoważnienie do wykonywania czynności, przewidzianych w art. 18 i 19 ust. 3 ustawy z dnia 11 listopada 1924 r. (Dz. U. R. P. N 103 poz. 944), zestawiona według stanu w dniu 1 lutego 1936 r., zamieszczona została w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 2 marca 1936 r. N 3.

CO PISZĄ

GŁOS SĄDOWNICTWA. — Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społeczno-prawnym i zawodowym w Nr. 7—8 za lipiec—sierpień b. r. pisze: Sądownictwo wobec zagadnień chwili obecnej — *Jan Salewicz.* Orzecznictwo okolicznościowe — *Juliusz Makarewicz.* Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich — *Witold Świda.* Penitencjarne kolonie rolnicze w Polsce — *Doc. Dr. Leon Radzinowicz.* Sędzia, ustawa a wymiar kary — *Adam Bobkowski.* Stosowanie traktatów przez sądy polskie — *Dr. Władysław Mikuszewski.* Na marginesie artykułu „Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnym? — *Stefan Raczyński.* Art. 112 i 114 K. P. C. na tle orzecznictwa — *Remigiusz Moszyński.* Uwagi do artykułu 22 K. P. C. oraz § 10 przep. o wynagrodzeniu adwokatów — *Benon Pogoda.* Chiński kodeks karny — *Roman Sakowicz.* O reformę ustawy uposażeniowej — *Maksymilian Pęcherek.* Poznajmy więzienia — *Teodor Marski.* Umowy zbiorowe pracy — *Bronisław Brandt.* Kodeks Karny Polski w opinii obcych — *Jerzy Władysław Śliwowski.* Nowe ulgi dla rolników w Czechosłowacji — *Henryk Świątkowski.* W sprawie roszczeń o dopłatę różnicy przewoźnego — *Dr. Włodzimierz Chiger.* Ustawy, dekrety i rozporządzenia. Postulaty zrzeszonej młodzieży prawniczej. Poradnia prawnicza. Kronika. Orzecznictwo Izby Cywilnej i Karnej Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

PALESTRA. (Organ Rady Adwokackiej w Warszawie) Nr. 7—8 za lipciec i sierpień 1936 r. Ś. p. Dr. Stanisław Dnistrjańskyj — *Prof. Fryderyk Zoll.* Międzynarodowe ujednostajnienie sądownictwa polubownego (c. d.) — *Szymon Rundstein.* Wierzytelności w walutach zagranicznych — *Edmund Landau.* Z rzymskiego procesu (Cicero pro Quinctio) —*H. R.* Postanowienia sądu polubownego, przysługujące stronom i środki prawne — *Adw. Naum Goldwag.* Naczelna Rada Adwokacka. Z Rady adwokackiej w Warszawie. Orzecznictwo Dyscyplinarne. Kronika. Książki i czasopisma nadesłane.

Szalone pomysły

Pod tytułem powyższym „Ruch Pracowniczy" w Nr. 14 z dn. 15 sierpnia r. b. umieszcza artykuł, z którego dowiadujemy się, że „znalazł się ostatnio szereg kandydatów na „polskiego Ley'a" (Führer hitlerowskiego Arbeitsfrontu), którzyby chcieli „uszczęśliwić" polską klasę pracującą przymusowymi organizacjami na miejsce dziś istniejących wolnych związków zawodowych. Panowie ci obchodzą podobno od szeregu tygodni różne t. zw. „czynniki miarodajne" z opracowanymi projektami zastąpienia związków zawodowych, któreby miały ulec przymusowej likwidacji — Izbami Pracy, któreby miały za zadanie spełnianie wszystkich czynności na odcinku pracowniczym".

„Ruch Pracowniczy" oburza się słusznie na te pomysły, orientując się dobrze, w jaką straszliwą niewolę koncepcja ta wtrąciłaby polską klasę pracującą. I „Ruch Pracowniczy" nie wierzy w realizację tych „bzdurnych haseł", ostrzega jednak i nawołuje „aby wszystkie wolne organizacje zawodowe były w pogotowiu dla odparcia wszelkich zamachów na swe istnienie".

Ten Sam

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.
Redaktor i kierownik pisma: adwokat Emil Preiss.

Zakłady Graf.-Introlig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.